

Damy radę, panie pułkowniku!

Opowieść o Powstaniu Warszawskim

Krzysztof Michałowski



Inspirowana losami oficera II Rzeczypospolitej

(scenariusz filmowy)



Publikatornia

Self-publishing platform

Damy radę, panie pułkowniku!

Opowieść o Powstaniu Warszawskim

Napisana przez

Krzysztofa Michałowskiego



Insprowana losami oficera II Rzeczypospolitej

(scenariusz filmowy)

Ilustracja (na bazie archiwalnego zdjęcia.)
Obie fotografie stanowią własność autora.
Wszelkie prawa zastrzeżone.

WNETRZE. TAKSÓWKA - ZACHÓD SŁOŃCA

TAKSÓWKARZ do pasażera, którego fragment tylko widać w lusterku.

TAKSÓWKARZ

Dalej, proszę pana, nie dojedziemy.

Taksówka zatrzymuje się.

PLENER. ULICA WE WROCŁAWIU - ZACHÓD SŁOŃCA

Wrocław drugiej połowy lat 40-tych - centrum. Bohater tej opowieści TADEUSZ, lat około 50, niewysoki mężczyzna w typie Edmunda Fettinga, w kapeluszu i płaszczu, idzie sprężystym krokiem. Dookoła gruzy i rozkopy. Tadeusz przechodzi przecnicę i wchodzi na ulicę Świdnicką.

PLENER. ULICA ŚWIDNICKA - ZACHÓD SŁOŃCA

Tadeusz idzie ulicą Świdnicką w kierunku Rynku. Drobnymi handlarze - rzemieślnicze głównie wyroby, stoiska ze sznurówkami, paskami do spodni i do zegarków, także stragany z owocami. Tadeusz zatrzymuje się przed straganem z wielkim stosem antonówek. Dorodne, z rumieńcami. SPRZEDAWCA już się pakuje.

TADEUSZ

Piękne.

Sprzedawca potwierdza gestem tę uwagę.

TADEUSZ

Można jeszcze kupić?

SPRZEDAWCA

Ile szanowny pan sobie życzy?

TADEUSZ

Dziesięć kilo.

SPRZEDAWCA

Żeby tacy klienci od rana byli.

Tadeusz uzgadnia ze sprzedawcą, ale nie słyszymy tego. Tadeusz wyciąga kartkę i pisze na niej adres. Daje sprzedawcy kartkę i pieniądze.

Podchodzi starsza pani. Sprzedawca zajmuje się nią.

Kawałek dalej kilkunastoletni chłopiec przystanął z wiaderkiem granatowych, krajowych winogron. Odrywa się od niego dwudziesto - dwudziestotrzyletnia para, która właśnie kupiła kilka księgi i kieruje się w stronę pobliskiej fontanny. Roześmiani. Płuczą winogrona pod strumieniem. Tadeusz przystaje i patrzy jak siadają na krawędzi fontanny. Rozmawiają. Śmieją się, jedzą. Tadeusz patrząc na nich coś wyraźnie sobie przypomina.

Podejmuje drogę. Ulica jest ludna. Wyjątkowo ciepły, piękny wieczór, końca września, początku października. Taki, w którym chce się żyć i człowiek jest pełen planów, marzeń, bardzo pozytywnie nastawiony do przyszłości, czas w którym świat jest piękny, a ludzie dobrzy. Tadeusz mijają dzieci, małżeństwa, pary, grupki kolegów, koleżanek.

A to ..przeszli chyba jacyś żołnierze, ale nie widzieliśmy dobrze, nie rozpozналиśmy fragmentarycznie pokazanych mundurów. Więcej szarości, posępniej. Ale oto znów jest pięknie i pogodnie, więc może nam się tylko wydawało? Tadeusz dochodzi do końca ulicy.

PLENER. FASADA KAMIENICY (LOKAL).
ULICA ŚWIDNICKA - ZACHÓD SŁOŃCA

Tadeusz staje przed nic nie wyjaśniającą fasadą kamienicy.

WNĘTRZE. LOKAL NA PIĘTRZE - ZACHÓD SŁOŃCA

Lokal, w porównaniu z mało efektownym i nie odmalowanym frontonem kamienicy, wygląda zupełnie dobrze. Zachowały się dobre przedwojenne materiały. Jeszcze nie skażony peerelowskim "blichtrzem". Przygrywa trzyosobowa damska orkiestra.

Tadeusz wita się z obecnymi. Wyglądają na dobrze zaznajomionych i zaprzyjaźnionych ze sobą i Tadeuszem. Wśród nich szczególnie bliski Tadeuszowi jest JULIAN GAŚSIOROWSKI, starszy od Tadeusza około cztery lata. Sprawny i z fantazją KELNER zwraca się do niego, z lwowskim akcentem: "Panie generale", a do Tadeusza: „Panie pułkowniku”. Widać że w lokalu bawi się lepsze towarzystwo.

Jakiś czas później - zabawa trwa w najlepsze.

Do lokalu wchodzi JADWIGA wraz z koleżanką. To żona Tadeusza, bardzo atrakcyjna blondynka, o krótko obciętych, kręconych włosach, w kapeluszu. Tuż przed czterdziestką. Charakteryzuje ją, nie wyzbyty, akcent śląski.

Tadeusz wstaje natychmiast. Całuje żonę na powitanie. Służy paniom, pomaga zdjąć płaszcze. Prowadzi kobiety do stolika. Reszta towarzystwa wita je serdecznie, ponadto widać że i z nimi jest dobrze zaznajomiona. Rozsiadają się z przyjemnością, szczególnie Jadwiga - poznać że lubi się bawić. Tadeusz obejmuje żonę. Przyćmione światło, alkohol w kieliszkach, nastrój.

WNĘTRZE. ELEKTROWNIA. DYSPOZYTORNIA - WIECZÓR

Dyspozytornia w elektrowni. Pracownicy sprawdzają wskaźniki, itp. Wchodzi Tadeusz.

PRACOWNICY

Dobry wieczór, panie dyrektorze!

TADEUSZ

Dobry wieczór! Wszystko w porządku?

PRACOWNICY

Wszystko gra, panie dyrektorze!

Tadeusz podchodzi do jednego i drugiego pracownika obsługującego konsolę. Patrzy w zegary, przegląda wskaźniki, pyta się o to i owo. Widać po reakcji pracowników, że jest traktowany z szacunkiem, ale i lubiany.

NIEOCZEKIWANIE do dyspozytorni wchodzi dwaj mężczyźni. Wszystkim pracownikom na ich widok rzedną miny. Mężczyźni są dobrze ubrani i wyglądają na ubeków.. Młodzi, jeden dwudziestosiemioletni, drugi trzydziesto-trzydziestodwulatek. Ich cwany, a zarazem wredny wyraz twarzy, odbija od twarzy pracujących tu uczciwych ludzi, w większości przedwojennego chowu.

WNĘTRZE. ELEKTROWNIA. KORYTARZ - WIECZÓR

Ubey i Tadeusz na schodach.

Tadeusz kieruje się do swojego gabinetu, otwiera drzwi, bierze płaszcz, zamyka drzwi. Ubey czekają. Gdy Tadeusz dołącza do nich, schodzą po schodach.

Ze swojego kantorka wychodzi sprzątaczką. Stojąc z boku obrzuca druzgocącym spojrzeniem ubeków. Ubek patrzy na nią. Sprzątaczką odwraca wzrok i wycofuje się.

ENĘTRZE. ELEKTROWNIA. DYSPOZYTORNIA - WIECZÓR

Pracownicy spoglądają po sobie.

WNĘTRZE. DZIEDZINIEC ELEKTROWNI - NOC.

Tadeusz i ubecy przechodzą przez dziedziniec. Dochodzą do bramy. Portier nie wie, jak się zachować, co powiedzieć, w końcu mówi.

PORTIER

Do widzenia panie dyrektorze.

TADEUSZ

Do widzenia.

Ubecy wymieniają spojrzenia. Uśmiechają się urągliwie pod nosem.

PLENER. ULICA - NOC

Czarny, osobowy samochód rusza i znika w głębi ulicy.

WNĘTRZE. WIĘZIENIE UB - NOC.

Pokój przesłuchań. Ci sami ubecy, którzy przyszli po Tadeusza.

PRZESŁUCHANIE trwa w najlepsze. Na zegarze widać trzecią nad ranem. lampa świeci w oczy Tadeusza. Mruga oczami. Młodszy ubek krzyczy i kopie w krzesło na którym siedzi Tadeusz.

MŁODSZY UBEK

Nie spać!

Tadeusz chwieje się na krześle, ale nie spada. Kopnięcie celowo chyba nie jest na tyle mocne, aby Tadeusz spadł. Starszy ubek spokojnie i flegmatycznie. Macha lekceważąco ręką. Gasi lampę. Tadeusz, przez chwilę, nic nie widzi. Starszy ubek ironicznie.

STARSZY UBEK
Widzisz że człowiek zmęczony.

Dodaje w zamyśleniu, jakby widząc przyszłe obrazy

STARSZY UBEK
Na wszystko przyjdzie czas.

Częstuje Tadeusza papierosem. Tadeusz waha się chwilę, bierze. Starszy ubek rzuca na stół zapalniczkę. Tadeusz szuka jej po omacku.

Bierze zapalniczkę, zapala papierosa, odstawia zapalniczkę. Zaciąga się.

STARSZY UBEK
Opowiedz o swoich kontaktach.

TADEUSZ
Z nikim się nie kontaktuję, nie
działam w żadnych organizacjach
. Chcę spokojnie pracować i
pracuję dla dobra kraju.
Wiecie o tym.

Starszy ubek trzaska otwartą ręką w stół. Krzyczy.

STARSZY UBEK
O czym my wiemy, skurwysynu to
nie twoja sprawa! Ty masz
odpowiadać na pytania!

Tadeusz namyśla się.

TADEUSZ
Gdyby władze uważały że zasłu-
guję na aresztowania i śledztwa
, nie mianowałyby mnie dyrekto-
rem elektrowni. Nie utrzymuję
żadnych kontaktów poza towa-
rzyskimi i rodzinnymi...

STARSZY UBEK
To my jesteśmy władzą!

Łapie Tadeusza za twarz, gniotąc ją. Nachyla się do niego.

STARSZY UBEK

Zrozum to!

WNETRZE. WIEZIENIE UB. KORYTARZ - NOC

Wartownik, Tadeusz, starszy ubek idą korytarzem. Naprzeciw im wychodzą ubecy, wlokący nogami po ziemi, zmasakrowanego młodego człowieka. Twarz cała we krwi, sińcach, obrzękach, plamy krwi na ubraniu. Jest nieprzytomny.

Ubecy mijają Tadeusza, wartownika i starszego ubeka, nadal wlokąc młodzieńca.

Tadeusz staje, zatrzymuje się. Odwraca się wartownik, patrzy na ubeka, ale widząc że ten nie reaguje na zatrzymanie się Tadeusza, też staje. Tadeusz patrzy na zmasakrowanego młodzieńca, którego przesuwają koło niego. Starszy obserwuje spod oka Tadeusza, chcąc widzieć jego reakcję.

Tadeusz patrzy ze współczuciem na młodzieńca. NAGLE JEGO OCZY ROZSZERZAJĄ SIĘ. Wygląda na to, że rozpoznaje go. Starszy ubek zauważa to i daje ręką znak tamtym, aby szli dalej.

Gdy ubecy z młodzieńcem znikają w czeluściach piwnicznego korytarza, oświetlonego słabo jedną lampą, Tadeusz, czując na sobie wzrok starszego ubeka, odwraca się i patrzy na niego. W jego twarzy jest pogarda. Starszy ubek spokojnie wytrzymuje to spojrzenie. W jego odpowiedzi jest jakby " co ty mi możesz..", albo też obojętność wobec jego wszelkich odczuć , zainteresowanie nim tylko jako zadaniem.

Starszy ubek, obojętnie, pokazuje wartownikowi żeby szedł. Ruszają wszyscy, kontynuując drogę, w przeciwną stronę ciemnego korytarza i giną w ciemności, podobnie jak ubecy którzy szli z młodzieńcem.

WNETRZE. WIEZIENIE UB. CELA - NOC, ŚWIT

Cela szara, ponura. Oświetlona tylko przez nikły odblask z korytarza. Tadeusz jest w niej sam. Cella jest mała. Na ścianach widać pleśń. Nie ma okna. Powietrze dochodzi tutaj tylko przez korytarz. Nie ma tu pryczy, tylko jakiś stary, wyleniały siennik, rzucony wprost na podłogę, bez koca, ale te szczegóły widać ledwo, ledwo - widoczność jest bardzo nikła. Tadeusz nie kładzie się, nie siada na łóżku, tylko stoi blisko drzwi.

WNETRZE. WIEZIENIE UB. CELA - RANEK

Wchodzi wartownik. Stawia za progiem miskę brei. Tadeusz nadal stoi. Po wyjściu wartownika podnosi z podłogi miskę i je na stojąco.

WNETRZE. MIESZKANIE TADEUSZA I JADWIGI - DZIEŃ

Jadwiga przygnębiona. Siedzi na kanapie i słucha. Głos poważny, ale stara się natchnąć Jadwigę optymistycznie.

JULIAN (OFF)

..zaopiekuję się Tobą i Jasiem.
O Tadek bądź dobrej myśli.
Przeżyliśmy kampanię wrześniową
, konspirację i Katyń, a Tadek
Powstanie Warszawskie, to.
damy radę i teraz.

Widzimy Juliana, nachyla się nad Jadwigą, ujmuje jej twarz w dłonie.

JULIAN

Tadek niedługo wróci.
Rozumiesz?

Jadwiga kiwa, spuszczoną głową, na znak potwierdzenia. Julian tuli ją krótko, wstaje, idzie przez pokój.

JULIAN

Taka była nasza umowa, jak
wybuchła wojna. Jakby coś - ty
opiekujesz się moją rodziną, a
ja twoją.

Odwraca się do Jadwigi, uśmiecha się chcąc dodać otuchy.

JULIAN

Potem powtórzyliśmy to jeszcze
solennie, gdy uratowaliśmy z łap
sowieckich.

Kładzie pieniądze na stole.

Jadwiga cicho.

JADWIGA

Są.

JULIAN

Ale niezbyt wiele. Mogą być
potrzebne.

Dodaje.

JULIAN

Czego ci potrzeba mów, i zgła-
szaj się do mnie ze wszystkim.
Będę przychodził codziennie.

WNĘTRZE. WIEZIENIE UB. CELA - NOC

Wchodzi wartownik. Kiwa na Tadeusza żeby siedł z nim. Tadeusz
wstaje i wychodzi z celi.

WNĘTRZE. WIEZIENIE UB. CELA - RANEK

Wartownik wchodzi, stawia miskę brei, wychodzi. Tadeusz stoi
teraz na szeroko rozstawionych nogach, jakby miał trudność z
ustaniem.

WNĘTRZE. WIEZIENIE UB. KORYTARZ, CELA - DZIEŃ

Wartownik patrzy przez judasza do wnętrza celi. Tadeusz nadal
stoi na szeroko rozkraczonych nogach. Gdy przyglądamy się
dokładniej, widzimy, że próbuje spać na stojąco.

WNĘTRZE. WIEZIENIE UB. CELA - NOC

Tadeusz słyszy bolesny, przeciągły krzyk mężczyzny.

Chwilę potem wchodzi wartownik. Tadeusz wychodzi z nim.

Mija jakiś czas - Tadeusz wraca, ale nie widać by był bity.

WNĘTRZE. WIEZIENIE UB. CELA - RANEK

Wchodzi wartownik, tym razem jednak nie stawia miski z
breją, ale gestem każe, stojącemu nadal Tadeuszowi, iść za
sobą. Tadeusz z trudem panując nad swoim ciałem, chwiejąc
się, i z całą energią chcąc pohamować tę reakcję, idzie za
wartownikiem.

WNĘTRZE. WIEZIENIE UB. KORYTARZ.
DRZWI DO GABINETU UBEKA - RANEK

Wartownik tym razem nie wprowadza Tadeusza do pokoju przesłuchań. Gabinet ubeka położony jest na parterze.

WNĘTRZE. WIĘZIENIE UB. GABINET UBEKA - DZIEŃ

Wprowadzony Tadeusz stoi. Wyprostowany. Widać użył całej energii, bo nie chwieje się, a tylko ledwo zauważalne drgania ciała zdradzają, w jakim jest stanie. W gabinecie młodszy i starszy ubek. Patrzą na niego. Są w dobrych humorach. Przez okno wpada złote światło jesieni.

STARSZY UBEK

To co? Wypuścimy pana dyrektora?

Młodszy chichocze, ubawiony.

Starszy tonem przeciągłego "niech ci będzie"

STARSZY UBEK

Wypuścimy.

Zwraca się do kolegi, rozkładając ręce z komicznym wyrazem twarzy.

STARSZY UBEK

Ktoś musi przecież kierować elektrownią!

Zaśmiewają się obaj, jakby to był bardzo zabawny figiel, z tego że oto uwięzili i trzymali dyrektora elektrowni, i teraz nie ma kto nadzorować elektrowni, kierować nią. A Tadeusz w tym czasie z coraz większym trudem panuje nad nogami i zamykającym się powiekami.

WNĘTRZE. MIESZKANIE TADEUSZA I JADWIGI - DZIEŃ

W pokoju, Tadeusz siedzi na łóżku. Na krześle obok - Julian.

JULIAN

Kto to?

TADEUSZ

Alek Maziarz z mojego oddziału
- chłopak spod Jarosławia. Po
kapitulacji Powstania poszedł
do niewoli. Nie wiedziałem nawet,
czy został na Zachodzie, czy
wrócił do kraju.

JULIAN

Dużo nas we Wrocławiu.

TADEUSZ

Będzie coraz mniej.

JULIAN

Dotrę do bliskich najszybciej
jak będę umiał.

Wychodzi, a Tadeusz opada na łóżko i natychmiast zasypia.

Z ROZJAŚNIENIA:

WNĘTRZE. MIESZKANIE TADEUSZA I JADWIGI-
ŚWIT, WIECZÓR, ŚWIT, DZIEŃ

Świt, wieczór, świt - Tadeusz śpi.

Dzień. Tadeusz wyciąga ze skrytki w ścianie jakąś paczkę.

WNĘTRZE. STRYCH - DZIEŃ

Tadeusz rozgląda się po strychu, jakby szukał schowka.

PLENER. PRZED KAMIENICĄ - ŚWIT

Ktoś wychodzi z kamienicy, w ręce trzyma teczkę. Wydaje się
że to Tadeusz, ale nie widać dokładnie.

Zaciemnienie.

WNĘTRZE. NIEOKREŚLONE MIEJSCE -
PRAWDOPODOBNIIE MIESZKANIE - DZIEŃ

Stary kalendarz ląduje w koszu.

WNĘTRZE. MIESZKANIE TADEUSZA I JADWIGI - DZIEŃ

JANEK, pięcioletni ich syn, leży w łóżku. Ciężko oddycha,
wypieki na twarzy. Przy łóżku Jadwiga i Tadeusz. Od chorego
wstaje LEKARZ.

LEKARZ

To odra.

PUKANIE do drzwi. Tadeusz otwiera. Listonosz. Podaje list. Tadeusz bierze go machinalnie, dziękuje. Listonosz wychodzi.

Lekarz, Jadwiga i Tadeusz jeszcze przez chwilę rozmawiają, nie słysząc jednak co mówią - muzyka. Lekarz żegna się, wychodzi.

Oboje strapieni nie zwracają uwagi na KOPERTE, i zapewne by jej teraz nie otwierali, gdyby Jadwiga nie zauważyła adnotacji, że pismo jest z zarządu energetycznego miasta Wrocław.

Jadwiga otwiera list. Patrzy na Tadeusza. Tadeusz patrzy na nią, bierze list czyta; ręce mu lekko zadrżały. Patrzą na siebie.

WNĘTRZE. KLATKA SCHODOWA. MIESZKANIE - DZIEŃ

Tadeusz dzwoni do drzwi. Otwiera HANDLARZ. To jegomość dobrze odżywiony, w średnim wieku. W czasie II wojny mógł być handlarzem, któremu się powiodło i który nie cierpiał głodu. Widocznie był z Tadeuszem umówiony, bo jego przyście nie zaskakuje go. Wpuszcza Tadeusza do środka.

Tadeusz wyciąga złoty zegarek marki Omega. Handlarz bierze zegarek w dłoń, lekko kiwa głową z uznaniem, ogląda w dłoni, cmoka, jakby chwalił zarazem jakość marki, wartość i stan zegarka, a równocześnie przygotowywał się do jak najlepszej dla siebie ceny, sugerując, że „w tych czasach” ciężko jest dać dobrą cenę, za dobry nawet towar.

WNĘTRZE. MIESZKANIE TADEUSZA I JADWIGI - RANEK

Stół wielkanocny. Dość skromnie zastawiony. Na stole ZWRACA UWAGĘ BARANEK, drewniany, wyrzeźbiony dość chałupniczo, niewygładzony, niemniej zgrabny. Przy stole Tadeusz, Jadwiga i Janek.

Z PRZENIKANIA:

WNĘTRZE. MIESZKANIE TADEUSZA I JADWIGI - RANEK.

Tadeusz ubiera się w przedpokoju.

Jadwiga patrzy na niego.

TADEUSZ

Na długo pieniędzy nie starczy.

Sceptyczna twarz Jadwigi.

TADEUSZ

Będę szukał do skutku. Znajdę,
nie martw się.

Jadwiga rozgoryczona.

JADWIGA

Żeby uczciwemu człowiekowi, z
takim wykształceniem i tak
potrzebnym, praktycznym, nie
dać pracować! Co to za kraj?!

Tadeusz, który już naciskał klamkę.

TADEUSZ

To nie wina kraju Jadwisiu, a
ustroju. Nie rządźmy się jak
u siebie. To państwo podbite,
które wygrało wojnę. A najlep-
szych ludzi niszczą.

WNETRZE. MIESZKANIE TADEUSZA I JADWIGI - WIECZÓR.

Tadeusz i Jadwiga rozmawiają, ubrani, w sypialni.

TADEUSZ

Póki co, będę udzielał
korepetycji.

JADWIGA

Myślisz, że ktoś będzie chciał się
uczyć języków. Maja ludzie
na to pieniądze?

TADEUSZ

Zawsze są tacy co maja.

JADWIGA

No chyba że ci..

TADEUSZ

No tak, ci przede wszystkim.

Patrzą na siebie.

Rozlega się GWAŁTOWNE PUKANIE do drzwi.

GŁOS ZZA DRZWI
Otwierać! Urząd Bezpieczeństwa.

WNĘTRZE. MIESZKANIE SĄSIADKI JADWIGI - DZIEŃ

Jadwiga i jakaś kobieta w wieku około 50 lat, o dość dostojnym wyglądzie. Pani Adela.

Jadwiga płacze.

JADWIGA
Już nie mam siły pani Adelo!
Zabierali go jak był dyrektorem
, zabierają teraz! Nigdy nie
wiem, wróci, czy już nie!

Adela tuli ją i pociesza.

WNĘTRZE. WIĘZIENIE UB. POKÓJ PRZESŁUCHAŃ - NOC

Tadeusz. DWÓCH INNYCH UBEKÓW.
Ubek # 1 krzyczy.

UBEK # 1
Wiemy że masz zdjęcia!
Zdjęcia grupowe oficerów
przedwojenne. Daj nam je!

Tadeusz monotownie.

TADEUSZ
Nie mam zdjęć, nie zachowały
się w piekle tej wojny.

UBEK # 1 spokojniej.

UBEK # 1
Wiemy że masz.

TADEUSZ
W czasie wojny nie czas było
dbać o takie pamiątki, ratowało
się to, co miało jakąkolwiek
wartość.

UBEK # 1
Na przykład?

TADEUSZ

Wartościowe rzeczy, które można
było sprzedać.

UBEK # 1

E tam. Mieliście pieniądze z
Londynu.

Tadeusz milczy.

UBEK # 1

A dokumenty?

TADEUSZ

Ja się dokumentami nie zajmowałem. Była konspiracja, chodziło o to, aby jeden jak najmniej wiedział o drugim, i o żadnych dokumentach nic nie wiem.

UBEK # 1

Toteż my nie mówimy ci o dokumenty, tylko o zdjęcia.

Tadeusz rzecz jasna wyłapuje niepoprawną polszczyznę w tym zdaniu. Drobnny grymas kącika ust.

Wskazówka zegara przesuwana się o pięć godzin.

UBEK # 1

Daj nam zdjęcia, a będziesz miał spokój.

TADEUSZ

Nie mam zdjęć. Nie wiem skąd to przypuszczenie? Nie mam zdjęć.

Ubek zmienia ton.

UBEK # 1

Słuchaj. Pomożemy ci.
Wiemy, że jest ci ciężko.

UBEK # 1

(poufnie)

Możesz być znowu dyrektorem, ten co jest - to ledwo wyuczony, tyle co ty nie potrafisz. A ty, porządne wykształcenie i doświadczenie w artylerii. My to

załatwimy bez problemu.

Tadeusz milczy.

UBEK # 1
(zniecierpliwiony)
Nie musisz nic podpisywać.
Składać żadnych zeznań.
Daj tylko zdjęcia.

Tadeusz milczy.

UBEK # 1
(jadowicie, dobitnie)
A jak nie dasz..
i tak sami znajdziemy.

WNĘTRZE. MIESZKANIE TADEUSZA I JADWIGI - DZIEŃ

W mieszkaniu kilku ubeków i Jadwiga. Jest sama w domu.

Ubecy na oczach Jadwigi robią coś, co w internatach szkolnych nazywano pilotem; szukając zdjęć, wyrzucają wszystkie rzeczy z szaf na podłogę. Krewka Jadwiga, po chwili oszołomienia zaczyna krzyczeć do nich.

JADWIGA
Co wy wyprawiacie? Jak tak można
wejść komuś do mieszkania i
takie świństwo robić?!

Jeden z ubeków, gdy Jadwiga zaczyna krzyczeć, manipuluje ręką w kieszeni. Podchodzi do Jadwigi i uderza ją potężnie pięścią w zęby. Jadwiga pada z krzykiem i zalewa się krwią. Ubek ściąga kastet z pięści.

(Pauza)

Ubecy wynoszą się zostawiając jeszcze większy bałagan niż w chwili uderzenia Jadwigi. Jadwiga leży nieprzytomna.

(Pauza)

Jadwiga ocknęła się - leży na podłodze i szlocha.
Twarz zakrwawiona i podomka. Krew koło niej na podłodze.

WNĘTRZE. GABINET DENTYSTYCZNY - DZIEŃ

W gabinecie dentysta i Jadwiga.

DENTYSTA

Aj, jaj. Tyle zębów! Taka ładna kobieta i młoda jeszcze..!

Jadwiga zaczyna pochlipywać. Dentysta, żałując może że to powiedział, stara się uspokoić.

DENTYSTA

Proszę nie płakać.. Zrobię najlepiej jak będę potrafił.

(Pauza)

Ręka bierze z formaliny (czy innego stosownego materiału) nowiutką, (dominanta okropnego różu), sztuczną szczękę.

NAPIS:

„TRZY LATA PÓŹNIEJ”

WNETRZE. SALA SZPITALNA - RANEK

Za oknem prószy śnieg. Ładne, duże, okrągłe płatki, jak za dni dzieciństwa. Płatki leca, lekko wirują i kręcą się. Chwilami zwalniają, jakby zatrzymując się.

Salka szpitalna skromna, ale czysta. Wygląda jednak ponuro, ze względu na małą ilość światła, spowodowaną gęstym, padającym śniegiem.

Dwa łóżka puste. Są zasłane, ale na nich ułożone rzeczy, wygląda na to że, pacjenci wyszli na przepustki.

Tadeusz siedzi na łóżku. Jest wychudły - widać że to wynik choroby, ale także po twarzy można poznać, że choroba jest nie tylko wyniszczająca, ale i bolesna.

Tadeusz patrzy przed siebie. Wzrok ma nieobecny.

Wchodzi PIEŁĘGNIARKA z zastrzykiem.

PIEŁĘGNIARKA

Morfina dla pana.

Robi Tadeuszowi zastrzyk.

Wychodzi.

Płatki śniegu za oknem.

Wchodzi: ORDYNATOR z lekarzem. Ich wygląd wzbudza zaufanie. W trakcie rozmowy widać zresztą, że są rzetelni, a dodatkowo że traktują Tadeusza z szacunkiem. Może wiedzą o jego wojskowej przeszłości i szanują jego służbę dla kraju, a może dlatego że był dyrektorem elektrowni.

ORDYNATOR

Myślę, że będzie pan mógł spędzić z rodziną Wigilię.

Na twarzy Tadeusza słaby uśmiech.

TADEUSZ

Dziękuję za wszystko panie ordynatorze, i panu, panie doktorze.

Ordynator żartobliwie.

ORDYNATOR

Niech się pan tak z nami nie żegna. To tylko jeden dzień. I zaraz pan do nas wraca. Nie ma tak dobrze.

Dodaje.

ORDYNATOR

No, głowa do góry.

Patrzy na szare, wirujące płatki za oknem.

ORDYNATOR

Jutro dokładnie o tej porze będzie zapalał pan lampki na choince. Mówią że jak ktoś chory wejdzie w Boże Narodzenie to potem cały rok z góry.

Tadeusz uśmiecha się.

(pauza)

Tadeusz sam w sali, znów patrzy w okno. Śnieżynka coraz większa, błyszczycy i błyszczycy, wypełnia sobą przestrzeń.

WNĘTRZE. MIESZKANIE TADEUSZA I JADWIGI - PÓZNY RANEK

Śnieżynka błyszczycy, wiruje powoli. Coraz mniejsza. To sztuczna śnieżynka na choince, kręci się lekko w ciepłe pokoju.



Publikatornia

Self-publishing platform

